POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 6 Warszawa-Działdowo, dnia 10 kwietnia 1927 r. Nr. 14

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Rozmowa Kościoła chrześcijańskiego z Chrystusem na krzyżu.

— Miłości, nasz Jezu, Bracie,
Idziesz za nas z litości
Chętnie z krzyżem ku Golgocie,
A to za nasze złości
Łotrowi jesteś przyrównany,
Krzyżowan, zelżon, wyśmiany,
Ach, bolesne Twe rany.
„Jam obity i zraniony,
Krzyż i wszelkie zelżenie,
A na męki zawiedziony,
Za wsze przewinienie,
Oto za wasze złości,
Grzechy i też nieprawości
Rany dręczą me kości."
Onych grzechów pęta więzy
Dusze nasze splamiły,
Któż z nas ten grzech przezwycięży?
Ach, Ty, nas Zbawco miły,
Krom Ciebie, nasza światłości,
Ogarnęły nas ciemności,
Miej nad nami litości.
„Porzućcie wasze złości przecie,
Oto we mnie zbawienie,
Nuż więc w ranach mych znajdziecie
Omycie, odrodzenie.
Wiarą żywą postępujcie,
A za grzechy wsze żałujcie,
Łaski mej dostępujcie."

Michał Kajka z Ogródka, pow. łecki.

Wjazd Jezusa do Jerozolimy.

Oto król twój przyjdzie cichy i siedzący na ośle. Zachar. 9, 9.

Na wiele wieków przed kwietną niedzielą prorok Zacharjasz przepowiedział wjazd Jezusa do Jerozolimy, jakośmy czytali w tym rozdziale; narody pokonane ukazują się przed Królem, przybywającym dla założenia Swego panowania, ale występuje On nie pod postacią wojownika, spragnionego krwi, lecz jako dawca pokoju, jadący na ośle, godle pokoju. Zbawiciel rzeczywiście przedstawił się Swemu ludowi jako Król dobrotliwy, gotów do przelania własnej krwi, nie pożądający cudzej krwi. Otóż kwietna niedziela nabiera swojego pełnego znaczenia dopiero wtedy, jeśli ją uważać będziemy jako przewodnią tego, co się kiedyś ma wydarzyć na ziemi. Przez wieki Pan Jezus powolnie powraca i nadejdzie chwila, kiedy zwyciężywszy Swych wrogów, okaże się znowu Królem ludzkości, aby ją zaprowadzić ku wzniosłym jej przeznaczeniom. Tymczasem każdy z nas powinien się przyczynić ku zbliżeniu Jego Królestwa; a uskutecznimy to w miarę, jak uznamy Go naszym osobistym Królem i zaparłszy się samych siebie, poddamy Jemu całe jestestwo nasze, jako Panu i Mistrzowi naszemu.

Jubileusz ewangelicko-reformowanego Zboru w Warszawie.

W niedzielę dnia 27 marca r. b. obchodził w Warszawie Zbór ewangelicko-reformowany 150-letni jubileusz swego istnienia. Nabożeństwo przygotowawcze zostało odprawione w sobotę wieczór, sam zaś obchód był połączony z nabożeństwem niedzielnem. O godzinie 10 rano pochód wszystkich księży ewangelicko-reformowanego Kościoła w b. Kongresówce, szeregu księży Kościoła ewangelickiego z Najprzewielebniejszym Księdzem Biskupem Burschem na czele, oraz delegata Kościoła unijnego, księdza radcy Haenischa z Poznania, wkroczył procesjonalnie do świątyni, zajmując miejsca w prezbiterjum. Po odprawieniu przez księdza senjora Szefera wstępnej liturgji wszedł na specjalnie dla tej okazji ustawioną mównicę obok „Stołu Pańskiego" Przewielebny Ksiądz Superintendent Semadeni i w przeszło godzinnej mowie przedstawił dzieje Kościoła ewangelicko-reformowanego na Mazowszu, oraz Zboru stołecznego. Następnie z tejże mównicy składali życzenia poszczególni delegaci duchowni i świeccy, a więc: p. prezes Tosio w imieniu Synodu i Konsystorza ewangelicko-reformowanego w Warszawie, Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Bursche w imieniu Kościoła ewangelicko-augsburskiego, prezes Evert w imieniu stołecznego Zboru ewangelicko-augsburskiego, prezydent Iżycki w imieniu Jednoty Wileńskiej, ksiądz radca Haenisch w imieniu Jednoty ewangelicko-reformowanej oraz Kościoła unijnego w b. zaborze pruskim, ksiądz prof. Szeruda w imieniu Związku Zborów i Towarzystw, ksiądz Henryk Tochter w imieniu Zboru w Radomiu, ksiądz Gloeh w imieniu Związku księży Kościoła ewangelicko-augsburskiego, wszyscy obecni księża ewangelicko-reformowani w imieniu swoich Zborów (ksiądz Szefer — Siedleckiego, ksiądz Fibich — Zelowskiego, ksiądz Ostachiewicz — Żylińskiego, ksiądz Zaunar — Łódzkiego). Przedtem wstąpił jeszcze na mównicę duchowny w długiej sutannie katolickiej, co wywołało wśród zebranych poruszenie i zaciekawienie. Był to proboszcz warszawskiej parafji Kościoła Narodowego, ksiądz Piechociński, który w prostych, szczerych słowach złożył życzenia w imieniu swego Kościoła, „stojącego też na gruncie szczerego Słowa Bożego". Przemówienia jego słuchano ze zrozumiałym zaciekawieniem. Po pięknem wykonaniu pieśni przez połączone chóry, wstąpił na kazalnicę ksiądz Skierski, aby wygłosić Słowo

Boże i podziękowć Bogu i ludziom za błogosławieństwo i życzliwość. Liturgją, modlitwą i błogosławieństwem Przewielebny ksiądz Semadeni zakończył uroczystość.

Nabożeństwo i obchód trwały od godziny 10 rano do 2 po południu. Świątynia była pięknie przybrana krzewami i palmami. Jako obecnych przedstawicieli władz państwowych wymieniano p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dobruckiego, Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego, dyrektora i naczelnika kancelarji wyznań a katolickich w Ministerstwie Wyzn. Relig. i Oświec. Publiczn., szefa wydziału wyznań a katolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Obecny był także gen. Skierski z Torunia, brat księdza Skierskiego i szereg cywilnych i wojskowych dygnitarzy, którzy zasiedli na specjalnych fotelach obok „Stołu Pańskiego". Kościół był przepełniony.

Bratniemu Zborowi i Kościołowi życzymy i w dalszej jego pracy obfitego błogosławieństwa Bożego.

11) Z kroniki miasta Działdowa.

(Ciąg dalszy).

Niewielka liczba obywateli zastosowała się do przedłożonych planów, ci jednak otrzymali znaczną zapomogę. Do rzędu kamienic, wybudowanych podług planów, przedłożonych przez rząd, należał dom przy Rynku, oznaczony Nr. 48.

W czasie nieszczęsnego pożaru w roku 1794 spłonęło 300 domostw, częściowo murowanych, solidnych; pozostały, oprócz poprzednio wymienionych, tylko domki na przedmieściu Wolność i Rybaki. Szacunek ogniowy wynosił tylko zabezpieczone sumy. Z powodu tego ognia wiele zamożnych rodzin zostało zrujnowanych, wszyscy bardzo ucierpieli, wiele osób zmieniło miejsce zamieszkania, nie odbudowawszy już poprzednich siedzib. Częściowo po tym pożarze, częściowo jeszcze po nieszczęsnej klęsce ogniowej z roku 1733 pozostało wiele niezabudowanych posesyj.—Jak powstał pożar, tego nikt nie wiedział. Podejrzenie padło na pewnego krawca, imieniem Jahnko. Aresztowano go, badano długo, ale dla braku dowodów wypuszczono. Podejrzewano też robotników polskich, osiadłych pod „Wosensko" (?), jakoby oni ogień zaprószyli dlatego, że niebawem spłonął doszczętnie folwark Księżydwór. Ogólnie uważano, że ogień spowodowany został przez osobę, palącą tabakę.

Miasto odbudowano mimo trudnych warunków stosunkowo bardzo prędko, pięknie i daleko z lepszym gustem, tak, że jest ono obecnie (pisano w roku 1805) jednem z najpiękniejszych miast dzielnicy polskiej (der polnisch oberlaendischen Gegend), a nawet niemal całych Prus Wschodnich. Wszystkie prawie domy wzniesione są jak gdyby pod jednym dachem. Rynek posiada prawidłowy kształt, a pośrodku znajduje się skromny, ale piękny, na żółto pomalowany ratusz.

Ślady nieszczęśliwego pożaru oglądać można po dzień dzisiejszy, albowiem, chociaż wszelkie wysiłki skierowane zostały w celu podniesienia miasta, któremu sprzyjał rozkwit handlu i rolnictwa, przeszkodziły jednak niepokoje zagranicą, które wywołali marzący o wolności Francuzi.

W końcu 18-go wieku zboże wszelkiego rodzaju było w wysokiej cenie, wartość majątków wzrastała, dobrobyt obywateli miast i rolników wzrastał i potrzeba było tylko spokojnych czasów, a szczęście mieszkańców Prus byłoby wielkie. Inaczej zrządziły losy. Z nastaniem 19-go wieku zaczęły się smutne, ciężkie czasy dla całego kraju i tutejszego miasta. Losy i dzieje miasta Działdowa opisane zostaną w następnych rozdziałach.

Spokojny i szczęśliwy był koniec 18-go wieku i wszyscy sądzili, że takim będzie wiek 19-ty, czas pokazał, że złudne i bezpodstawne były nadzieje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Morze Martwe.

Morze Martwe nazwano w Biblji morzem słonem, u Greków i Rzymian morzem asfaltowem. Swą nazwę zasadniczą zawdzięcza ono temu, że jest gorzko-cuchnącem i obfitującem w sól i asfalt. Powstało ono według podań biblijnych na skutek wybuchu wulkanicznego w dolinie Siddim, przyczem pochłonięte zostały miasta Sodoma i Gomora i znajduje się w południowo-wschodniej Palestynie, na wschód od Jerozolimy. Morze to ma 76 kilometrów długości i około 19 kilometrów szerokości. Powierzchnia tego morza znajduje się w najniższym znanym nam dotąd punkcie ziemi. W południowej stronie jest bardzo płytkie i składa się ono właściwie z dwóch wgłębień, przedzielonych półwyspem El-Lisan. Zauważono, że od lat kilkudziesięciu woda w tem morzu stale się podnosi, co przypisać należy temu, że przypływ wód rzecznych do morza jest większy, aniżeli jego parowanie. Woda ma smak gorzki, słony, pali język, do picia niezdatna i zabija wszelkie istoty żyjące. Na brzegach niema żadnych roślin, wszystko wygląda, jakby spalone, a cała przyroda jakby martwa.

Na skraju południowo-zachodnim morza znajduje się cała góra soli kamiennej; na wybrzeżach wschodnich również znajdują bryły soli, ciepłe źródła, siarkę, a woda wyrzuca wiele asfaltu i smołowca. Ciężar właściwy wody w tem morzu jest tak znaczny, że nietylko ludzie, ale wogóle różne przedmioty wcale w niej nie toną, lecz trzymają się na powierzchni, a to skutekiem przesycenia wody różnemi solami.

Pewien podróżnik tak opisuje swoją kąpiel w morzu Martwem:

„Było upalne południe, czysta zdawało się jak kryształ woda tak mnie wabiła i wydawała mi się tak orzeźwiającą, że nie mogłem wytrzymać, aby się w nią nie rzucić. Rozebrałem się i wskoczyłem do wody. Chłód orzeźwił mnie odrazu, prócz dobroczynnego wrażenia chłodu, doznawałem i innego jeszcze wrażenia: zauważyłem, żem się stał lżejszym, że woda mnie podtrzymuje, niby drzazgę, rzuconą na jej powierzchnię. Mimo to ręce i nogi przy pływaniu zmuszone były do pokonywania silnego oporu, chociaż ciało trzymało się na wodzie jak korek. Ręce jakby odczuwały gęstość wody i każde uderzenie, nawet lekkie, w jej powierzchnię wywoływało ból, jak przy uderzeniu w deskę. Więcej niż pół godziny pozostawałem w wodzie. Przed samym już wyjściem zamyśliłem położyć się na wznak na powierzchni, skrzyżowawszy ręce na piersiach. Z początku udało mi się to wybornie, ale później, poruszywszy się nieostrożnie, straciłem równowagę i obróciłem się głową na dół. Zaledwie zdążyłem się wybawić z tego położenia, gdy okropne palenie w oczach, nosie i gardle zmusiło mnie do rzucenia się błyskawicznie do brzegu. Proszę sobie wyobrazić, że się wam do oczu dostały mydliny, że do ust i do nosa nasypano wam proszku soli gorzkiej, a do gardłą tabaki, na wszystkie zaś błony śuzowe nałożono warstwę musztardy, wtedy będziecie mieć pojęcie o tem wrażeniu, jakiego doświadczyłem, pogrążywszy się w wodę. Zamknąwszy wskutek bólu oczy, wymachując rękami i nogami, wyskoczyłem jak warjat z wody i puściłem się do mego przewodnika Araba. Przy jego pomocy, zużytkowawszy cały zapas wody słodkiej, użyłem przedewszystkiem oczom, które, stawszy się czerwonemi jak u królika, przestały nieco mniej szczypać. Potem wskoczyłem na konia i wściekłym galopem puściłem się w kierunku rzeki Jordanu. Jakieś lepkie, tłuste w dotknięciu smarowidło, tu i owdzie osadzające się w postaci białej soli, pokrywało mnie w całości. Na całem ciele odczuwałem swędzenie, a gdym spróbował lizнąć swoją rękę, to doświadczyłem uczucia takiego gryzącego smaku, że już więcej nie powtórzyłem tego doświadczenia. Gdy nareszcie dostałem się do rzeki Jordanu, wprost opijałem się tą wodą, myłem w niej całe ciało, płukałem usta, bryzgałem nią sobie kilkadziesiąt razy do oczów i dopiero po godzinnej prawie kąpieli zdołałem się uwolnić od działania wody morza Martwego".

Wyjaśnić w końcu należy, że każde morze ma wodę słoną, gdyż wpadające doń rzeki przynoszą ze sobą cząstki soli, która osadza się w morzu. Dlatego też każdy okręt, udający się w podróż morską, musi zaopatrywać się w wodę słodką. Lecz żadne morze nie jest tak przesycone solą, jak właśnie morze Martwe.

Sprawy polityczne.

Polska. Prasa łotewska donosi, że dotychczasowe rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Łotwą nie dały pożądanych wyników.

— Członkowie delegacji angielskiej, która w tych dniach bawiła w Polsce, stwierdzili, iż od czasu ich ostatniego pobytu w Polsce nastąpił u nas znaczny zwrot na lepsze. Zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej Polska wykazuje stały postęp, co bardzo wzmaga zainteresowanie się Polską w Anglji.

— Władze bezlitośnie tępią wrogów naszej państwowości — komunistów. W ubiegłych dniach znowu dokonano w Warszawie licznych rewizyj i aresztowań. W ręce policji wpadła wielka ilość cennego materjału i szereg wybitnych działaczy komunistycznych.

Niemcy. Prezydent międzysojuszniczej komisji nadreńskiej wystosował do komisarza rządu Rzeszy dla obszarów okupowanych pismo, w którem, zwracając uwagę na rozwój niemieckich towarzystw hippicznych w Nadrenji, zwłaszcza w Palatynacie i na północnym odcinku terenu okupowanego, prezes stwierdza, że działalność wspomnianych towarzystw skierowana jest ku ściśle określonemu celowi przysposobienia wojskowego i w tym charakterze sprzeciwia się zarówno zarządzeniom komisji nadreńskiej, jak i zobowiązaniom, przyjętym w tym zakresie przez rząd niemiecki.

Rumunja. Kiedy stan zdrowia króla rumuńskiego zdawał się być krytycznym, odbyła się konferencja między premjerem Averescu i szefem partji liberalnej Bratianu, na której omówiono przedsięwziąć się mające środki zaradcze. Avarescu przychylał się do tego, że do rady rejencyjnej powinna być powołana także królowa rumuńska, Marja. Bratianu jednak wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi. Ostatecznie dwaj mężowie stanu porozumieli się i postanowili nie dopuścić do powrotu ekssięcia Karola do Rumunji. Dzięki temu porozumieniu panuje przekonanie w politycznych kołach rumuńskich, że nawet na wypadek śmierci króla pokój w Rumunji, a szczególnie w Bukareszcie, będzie całkowicie zachowany.

Hiszpanja. Król hiszpański, Alfons XIII, chorował poważnie, zachodziła obawa o jego życie. Obecnie król czuje się już lepiej.

Anglja. Sfery konserwatywne domagają się energicznie akcji rządu w Chinach. Wobec niechęci ze strony Japonji i Ameryki, odosobniona akcja Anglji jest niewykluczona. W okresie najbliższym wysiłki dyplomacji angielskiej zmierzają do pojednania głównych dowódców frontów północnego i południowego i zapewnienia im poważnych ustępstw wzamian za utworzenie wspólnego frontu przeciw komunistom.

— Ministrowie: Baldwin, Chamberlain i minister wojny w związku z wyjątkowo krytycznem położeniem w Chinach pozostają nieprzerwanie w Londynie. Według opinji sfer politycznych, rząd angielski zamierza wysłać do Chin dalsze transporty wojskowe. Zaniepokojenie sytuacją w Chinach i potęgującym się wpływem rosyjskim w Chinach jest coraz większe. W kołach skrajnych konserwatystów podnoszą konieczność natychmiastowego powołania pod broń młodszych roczników, wobec nieuniknionego zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami i Sowietami.

— Ogólna ilość bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 14 marca r. b. 1,118,700 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 25,360 osób.

RZECZY CIEKAWE.

Prorocy przyszłych katastrof. W ostatnich latach mnożą się przepowiednie katastrof, mających nawiedzić w niedalekiej przyszłości świat. Proroctwa te pochodzą zarówno ze źródeł spirytystycznych, astrologicznych, jak i czysto naukowo-przyrodniczych. Jeden z wybitnych uczonych niemieckich w swojem dziele o końcu świata wskazał na to, że ziemia przeżywa zmierzch piątego okresu swego bytowania, po którym ma przyjść katastrofalna noc. W pięciu najbliższych latach, to jest do roku 1931, świat oczekuje podobno nietylko groźne katastrofy żywiołowe, jak naprzykład trzęsienia ziemi, wybuchy wulkaniczne, powodzie, orkany, pożary, epidemje chorób, lata głodowe, ale także w dziedzinie polityki rewolucje i przewroty. Hiszpanję, Francję i Anglję nawiedzi rewolucja. Angielskiemu mocarstwu zagraża zagłada. Godnym zaznaczenia jest fakt, że w roku 1870 w szwajcarskiej miejscowości Soloturn żył pewien starzec, słynny jako jasnowidzący, który głosił przepowiednie tego, co się w przyszłości stać miało. Proroctwa jego, dotyczące losu różnych państw europejskich, częściowo się spełniły. Prorok ten wspominał o odnalezieniu wielkiego skarbu w Konstantynopolu, o wykryciu skarbów Salomona i wspominał o pięciu złych latach, którymi mają być owe lata od roku 1926 do 1931. Jasnowidzący powiada, że potem świat przybierze zupełnie inną postać i że rozpocznie się błogosławiony okres, w którym bogactwo materjalne nie będzie miało żadnego znaczenia. Ten błogosławiony okres ma się rozpocząć w roku 1931, jako początek szóstej epoki bytowania ziemskiego i ma trwać okrągłe 25 lat. Inne proroctwo, pochodzące z roku 1768, od pewnego włoskiego mnicha z klasztoru Kapucynów, obejmuje okres czasu do roku 2000. Mnich ten przepowiadał na rok 1915 straszliwą wojnę, która zniszczy całą Europę i rozpęta katastrofy żywiołowe, trzęsienia ziemi i powodzie, a na rok 2000-ny przepowiedział koniec świata. Interesujący jednak jest fakt, że pewien londyński badacz zabytków starego Egiptu wyczytał w napisach egipskich, znalezionych w piramidach w Egipcie, przepowiednie, iż w najbliższych latach oczekują świat wielkie przewrotowe wydarzenia. Jednem słowem wszystkie przepowiednie i proroctwa zgodne są z sobą w tem, że to nam właśnie przyszło przeżywać okres przełomowy w historji świata ziemskiego.

Koniec walk indyjskich. Rzecz nie do wiary, ale istnieją jeszcze, a w każdym razie istniały parę miesięcy temu w Ameryce pokolenia Indjan, nie uznające zwierzchności Stanów Zjednoczonych. Ostatni ci powstańcy przeciw prawu białych przybyszów zaliczali się do szczepu Seminolów, zamieszkujących na pograniczu Florydy. Naczelnik plemienia, noszący nazwisko Ha-Thru-Wa-Har-Thee, albo poprostu Tony-Tommy, zawsze odmawiał uznania rządu waszyngtońskiego. Teraz dopiero poddał się prawom gwiaździstej bandery. Tem samem zakończyły się krwawe wojny Seminolów, najstraszniejsze i najkosztowniejsze, jakie dotychczas prowadził rząd Stanów Zjednoczonych. Koszta tych historycznych zmagań obliczają na 40 miljonów dolarów. Walki trwały 100 lat. Jak twierdzą znawca amerykańskich stosunków, miłość do blondynki wpłynęła na postanowienie srogiego wojownika.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Kursy rolniczo-gospodarcze żeńskie coraz większem cieszą się uznaniem tak wśród dziewcząt, które uczęszczają, jak rodziców oraz krewnych, którzy widzą postępy w nauce. Na ogólne życzenie kurs tegoroczny przedłużony zostanie o jeden miesiąc, czyli trwać będzie 7 miesięcy. W ostatnim miesiącu (po świętach) wprowadzone zostaną jako „nowe przedmioty" ogrodnictwo i prasowanie sztywnej męskiej bielizny. O ile nam wiadomo, już teraz zgłaszają się kandydatki na rok przyszły. W połowie maja odbędzie się wycieczka kursistek do Warszawy.

Z Muzeum Grunwaldzkiego. Komitet zwraca się do wszystkich Czytelników naszych z powiatu działdowskiego o składanie na ręce pana Starosty Plackowskiego, jako prezesa, albo na ręce p. dyrektora Biedrawy, skarbnika, albo też na ręce pp. nauczycieli—wszelkich wykopanych z ziemi urn, skorup, resztek starej broni, rogów, monet, a także starych książek, skrzyń, krosen, figur w drzewie rzezanych, stare ubiory po gruszkach i t. d. Przedmioty te będą złożone w Muzeum, które otwarte zostanie w połowie lipca r. b. Nazwiska ofiarodawców zostaną ogłoszone. Dotąd do powiększenia zbiorów przyczynili się pp. Ketz z Kurck, Wacławski, Kant i Adamski z Działdowa, oraz p. nauczyciel Biernatowski z Małej Turzy, który ofiarował starą kronikę miasta Działdowa w rękopisie. Z tej kroniki korzysta Redakcja naszej Gazety, drukując takową w polskim przekładzie.

Aresztowanie urzędu kolejowego. Pod zarzutem malwersacji, które przez dłuższy czas popełniał kasjer biletowy na stacji Iłowo, Józef Kuczyński, został aresztowany i osadzony w tutejszym więzieniu. Z pomocą wypełnienia odpisów tak zwanych biletów blankietowych na znacznie dłuższe dystansy, niż faktycznie były sprzedane, otrzymywał poważne różnice, które chował oczywiście do kieszeni.

Z nienawiści spalił całą wieś! We wsi Chodury powiatu warszawskiego wybuchł w nocy pożar, który w ciągu kilku godzin strawił całą wieś. Wieś podpalono, podkładając ogień jednocześnie pod kilkanaście stodół. Śledztwo wykryło zbrodniarza. Jest nim gospodarz Polikarp Zimnoch, dziwak o mściwym charakterze, który pałał żądzą zemsty ku swojemu bratu. Zapragnął więc spalić jego obejście i aby upozorować to pożarem, spalił całą wieś.

Cieszyn. Przed sądem w Cieszynie były arcyksiążę Fryderyk Habsburg skarżył państwo Polskie o wydanie jemu dóbr o obszarze około 30,000 hektarów. Sąd wydał wyrok, w myśl którego arcyksięcia Fryderyka uznano za właściciela tylko 673 hektarów. Natomiast skarb polski zatrzymuje sobie 29,332 hektarów, czyli arcyksiążę Fryderyk Habsburg i towarzysze otrzymają zaledwie 2,1 procent całego przedmiotu sporu, a skarb państwa wygrał spór w 98 proc.

Ile ludzi poległych na wojnie spoczywa na polskiej ziemi? Na ziemiach polskich poległo w czasie wojny światowej 450,000 Niemców, 390,000 Austrjaków, 520,000 Rosjan carskich, 63.000 Bolszewików, 7,000 Rumunów, 800 Włochów, 1,500 Turków, 154 Anglików, 12,000 Ukraińców i 3,000 różnych innych narodowości, co czyni razem 1,447,454 poległych. Mogił pojedyńczych naliczono 850,000, cmentarzy wojskowych 8,000, cmentarzy wspólnych 2,000. Na żądanie rodzin dokonano też 60,000 ekshumacji czyli odkopania i przeniesienia zwłok poległych wojskowych.

Z za kordonu.

Jańsbork. Przed tutejszym sądem stawa robotnik Krispien z Wielkiego Kociołka, oskarżony o kłusownictwo, zamierzone zabójstwo i bezprawne noszenie broni. W maju ubiegłego roku napotkano go w lesie kaliskim na kłusownictwie, przyczem strzelił kilka razy do leśniczego. Sąd skazał go na 4 lata i 2 miesiące domu karnego, oraz utratę praw honorowych na przeciąg 5 lat. Przypominamy, że za podobne przestępstwo skazani zostali Mazurzy, bracia Linkowie z Wawroch w powiecie szczycieńskim każdy na przeszło 10 lat domu karnego. Podczas rozpraw sądowych wskazywano na fakt, że Linkowie podczas plebiscytu agitowali za przyłączeniem Mazur do Polski. I to się pewnie przyczyniło do wymierzenia tak ostrej kary.

Lec. Nazwę miejscowości Krzysahnen (Krzyżany) przechrzczono za zezwoleniem ministra pruskiego na „kulturalniejsze“ Steinwalde.

Pilkale. Kilkoro dzieci szkolnych przychodziło do szkoły w Szieden, pomimo zakazu nauczyciela, o pół, a nawet o całą godzinę przed rozpoczęciem nauki. Przed 14 dniami dzieci weszły do otwartej klasy, gdzie kobieta, zatrudniona paleniem w piecach, nie zamknęła drzwi na klucz. Dzieci grzały się przy piecu, przyczem 7-letniej Ernie Alt z Jodsze zapaliły się sukienki. Poparzenia były tak ciężkie, że dziecko w szpitalu zmarło.

Olsztyn. W zaprzeszłą sobotę wieczorem na Rynku w Olsztynie tłum ludzi otoczył mówcę komunistycznego, który tamże przemawiał. Po przemowie uformował się pochód bezrobotnych, który z czerwonym sztandarem i z muzyką szedł przez ulice miasta. Olsztyńska armja komunistyczna zwydawała się liczniejszą, jak zwykle. W pochodzie było bardzo wiele młodzieży, dużo ludzi starszych i kobiet. Twarze przeważnie wynędzniałe, ubrania liche — smutny był to obraz. Jeżeli się zważy, jak olbrzymie sumy uchwala się na jakieś „kulturalne“ cele, czyli germanizacyjne, natenczas stawić musimy pytanie, dla czego wyrzuca się miljony na cele polityki wynaradawiającej, zamiast za te pieniądze ulżyć nędzy, panującej w szerokich sferach ludności w Niemczech.

„Polnische Theaterregie“ nazywa „Berliner Tageblatt“ urządzanie obchodu plebiscytowego w Katowicach Niemcom wolno urządzać obchody plebiscytowe, ale gdy Polacy urządzają takie obchody, natenczas panów Niemców to razi i drażni.

Ze świata.

Śnieżyca we Francji południowej. Południowa Francja była ostatniemi dniami terenem niezwykłych zaburzeń atmosferycznych. W Wogezach temperatura obniżyła się poniżej 0. Góry pokryte są 1-metrowym pokładem śniegu. W południowo-wschodniej części Francji śnieg pada nieprzerwanie od 8 dni i potworzył zaspy, wskutek czego wiele połączeń kolejowych zostało przerwanych. W wielu miejscowościach burza wyrządziła znaczne szkody. Na morzu Śródziemnem szaleje w dalszym ciągu burza, okręty rybackie są uwięzione w portach, wiele mniejszych okrętów zatonęło.

Poradnik gospodarski.

Jak poznać zbliżający się poród u zwierząt. 1) Okres wstępny. Na dwa dni przed porodem występuje okres sromnych warg i wymienia; wymie wypełnia się mlekiem, brzuch nieco opuszcza się, krzyż zapada, z pochwy zaczyna się wypływ śluzu. U krów i klaczy zauważyć można podnoszenie i opadanie zadu, a u krów prócz tego opadanie prawego boku. Samice zmieniają swe zachowanie, co wyraża się między innemi w grzebaniu nogami, oglądaniu się na brzuch, podrzucania pod siebie podściółki, porykiwaniu, chowaniu się. Apetyt przytem jest zmienny. 2) Okres rozchylania szyjki macicznej, jest to najpewniejsza zapowiedź już odbywającego się porodu lub mającego wkrótce nastąpić. Na kilka godzin, a niekiedy na kilka dni przed porodem występują objawy przedwstępnych skurczy. W tym okresie samice nie przyjmują karmy, niepokoją się, często się kładą lub chodzą, coraz oddają mocz i kał. Połogowe błony wraz z ich zawartością w tym czasie wciśnięte są do pochwy. W większości wypadków poród następuje w nocy lub wczesnym rankiem. Poród trwa zazwyczaj u klaczy pół godziny, niekiedy 5—10 minut, u krowy, owcy i kozy od pół do 6 godzin (przeciętnie 3 godziny), u świni poród pierwszego prosięcia trwa 2—6 godzin, pozostałe wychodzą w przerwach 2—10 minutach, u suki poród trwa 1—6 godzin, u kotki od 3 i pół do 6 i pół godzin. Przy normalnym porodzie łożysko wychodzi bezpośrednio po porodzie, przyczem jajowe błony oddzielają się same i wychodzą wynicowane. U krów łożysko wychodzi po upływie 3—8 godzin po porodzie, u małych zwierząt nieco wcześniej, aniżeli u krów, a u świń przeważnie w czasie porodu.

Wesoły kącik.

Na wsi u nowego dziedzica.

— No, panie Aron Milchmischer, a na polowanie pan podczas zimy chodził?

— Albo nie? Zające to potrzebowały tak mi latać pod samym nosem, jak ten śnieg, co z nieba sobie leci, ale czy pan miśli, co ja się bałem?

Wszystkim kochanym swoim Przyjaciółkom i Przyjaciołom ze szkoły Płośnickiej zasyła serdeczne życzenia zdrowych i szczęśliwych świąt i „wesołego Alleluja“.

Wandzia Sukertówna.

Warszawa, w kwietniu 1927 r.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 7 kwietnia za dolar 8,90 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 7 kwietnia za 100 kilo: Żyto kongr. 42,50, pszenica pomor. 56,75, owies pomor. 40,00, jęczmień wielkop. brow. 39,25 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.